WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Listy sejmowe z Galicyi.

Lwów, d. 19 marca.

Po roku przerwy sejm krajowy w dniu 18 marca r. b. rozpoczął swe obrady.

Dwie są sprawy, które stoją przed sejmem i domagają się imperatywnie swego załatwienia: budżet krajowy i reforma sejmowej ordynacyi wyborczej. Wszystkie inne sprawy— a jest ich mnóstwo — mogą być załatwione lub odroczone—te dwie muszą być załatwione.

Od uchwalenia budżetu krajowego zależy całe gospodarstwo publiczne w kraju liczącym 8½ miliona mieszkańców, zależy normalny bieg życia gospodarczego, oświaty narodowej, komunikacyi, służby zdrowia, przemysłu, rolnictwa, zależy cały bardzo złożony mechanizm instytucyi społecznych wyręczających kraj w pracach nad podniesieniem kultury i cywilizacyi, a na subwencyi krajowej opierających swą działalność.

Od uchwalenia reformy ordynacyi wyborczej sejmowej zależy normalny rozwój narodowego, politycznego i społecznego życia w Galicyi.

Opinia publiczna domaga się od sejmu krajowego spełnienia obowiązków i konieczności krajowych.

Państwo otrzymało od reprezentacyi ludowej z powszechnego i równego prawa wyborczego pochodzącej wszystko, czego w roku przesileń politycznych i ekonomicznych domagało się: reformę wojskową, ofiary na mocarstwowe stanowisko monarchii, oraz budżet państwowy—wprawdzie tylko prowizoryczny, ale zawsze budżetowe upoważnienie parlamentarne do gospodarowania w ramach zeszłorocznego budżetu, reforma podatkowa jest w toku, mały plan finansowy w komisyi budżetowej uchwalony w maju znajdzie się w plenum izby. Kraj, największy kraj w Austryi nie ma niczego.

Jest obnażony ze wszystkich środków normalnego życia i postępu.

Po długiem bezrobociu, w jaki sejm krajowy wprawiła bezmyślna, ordynarna i złośliwa obstrukcya indywiduów, udających reprezentacyę narodu ruskiego — po wygłodzeniu kraju, zaieprawieniu życia publicznego, zaostrzeniu wszystkich „kwestyi" w Galicyi: czas na planową, świadomą celu robotę. Kraj czeka na uchwały sejmu.

Sejm krajowy, reprezentacya kuryalna stanów i interesów, sejm klasy posiadającej, i skutkiem tego opodatkowanej — nie może gorzej traktować konieczności krajowych i ludowych aniżeli parlament wiedeński, reprezentacya bezkuryalna, przedstawicielstwo powszechnego i równego prawa głosowania, więc izba ludowa, traktowała najcięższe konieczności państwowe i mocarstwowe.

Reforma wyborcza musi być załatwiona. Raz przez ten próg przestąpić trzeba będzie i usunąć kłodę, którą bezmyślna obstrukcya ruska rzuciła na drogę jego rozwoju i postępu. Ale reforma nie może dopuścić uszczerbku polskości tego kraju, jego historycznej ciągłości i jego dziejowym zadaniom: musi być tak przeprowadzona, żeby sejm w większości swej trzech czwartych pozostał sejmem polskim — i miał siłę dalszego rozwoju polskości w kraju.

W tem tkwi nie tylko trudność polityczna, ale także dziejowe zadanie obecnej chwili w Galicyi.

Od chwili ostatniego zebrania sejmu krajowego w lutym 1912 r. do dziś nastąpiły ważne zmiany. Umarł hr. St. Badeni. Nie stało marszałka krajowego, który znał sejm, posłów, ludzi, kraj, był gospodarzem zabiegliwym, ale miał także wady ludzkie, których skutki dziś się objawiają.

Historya kiedyś wykryje, ile było winy Badenich w fałszywem pokierowaniu sprawą ruską w Galicyi. Dziś można zapisać, że ś. p. hr. Stanisław Badeni sam uznał, iż polityka jaką dom Badenich prowadził wobec rusinów, polityka ustępstw i łatania, osobistych przyjaźni i antypatyi nie była dla kraju korzystną.

Jest i druga spuścizna po marszałkostwie hr. St. Badeniego—w budżecie krajowym.

Hr. St. Badeni umiał sobie jednać ludzi i stronnictwa, którymi się wysługiwał. Znał kraj i wiedział, jak niechętnie przyjmuje podwyższenie podatków krajowych. Starał się przeto tak gospodarować, aby nie podwyższać podatków czyli dodatków krajowych do podatków bezpośrednich (gruntowego, domowego, zarobkowego). Szukał nowych źródeł dochodu w opłatach pośrednich, deficyty pokrywał pożyczkami, łatał jak mógł dziury w budżecie, byle podatków nie podwyższać.

Miał do dyspozycyi oszczędności z funduszu propinacyjnego, które dochodziły do dziesiątków milionów. Zamiast je kapitalizować i stworzyć wielki fundusz żelazny dla kraju, zużywał je na pokrywanie deficytów krajowego budżetu—i nic nie pozostawił krajowi. Nie chciał podwyższać podatków o kilka procentów rocznie—aby nie wywoływać niezadowolenia wśród ludności opodatkowanej.

Pozostawił po sobie ciężki spadek swemu następcy, któremu wcale nie ułatwił urzędowania.

I stało się, że w roku naprężonego przesilenia gospodarczego w Galicyi, kiedy po roku klęski rolniczej, przyszło jeszcze przesilenie finansowe w państwie i przesilenie polityczne: budżet krajowy musiał wykazać najwyższy, jaki kiedykolwiek był w Galicyi niedobór.

Rok 1912 był ciężki, rok 1913 będzie jeszcze gorszy. Wydatki krajowe na rok 1912 wynosiły 70,949 663, dochody własne, t. j. wszystkie dochody z wyjątkiem dodatków do podatków państwowych 44 867,339 koron.

Niedobór 26 milionów pokryto dochodem z podatków z zatrzymaniem tej samej, co dotychczas stopy podatkowej 72% co uczyniło 20 milionów i pożyczkę w kwocie 5,873 815 k.

Dłużej jednak tak nieekonomicznie gospodarować nie było można.

Budżet krajowy na r. 1913 zawiera:

Wydatki krajowe w kwocie 75 021,721 k.
Dochody własne „ 46,014 391 k.

Okazuje się niedobór w kwocie 29,007,330 k., zatem o blizko 3 miliony większy, aniżeli w roku zeszłym.

Wzrost wydatków jest normalny, wypływający przeważnie z ustaw krajowych i zaciągniętych przez kraj zobowiązań, w części zaś spowodowany wzrostem niezbędnych potrzeb gospodarstwa krajowego.

Największy wydatek, to oświata i sztuka, na co przeznacza kraj blizko 30 milionów k., na służbę zdrowia, szpitale, lekarzy okręgowych 7⅓ mil. k., na drogi 7 mil. k., na budowle wodne i melioracye 11⅓ mil. k., na rolnictwo 3½ mil. k., na górnictwo ¼ mil. k., na przemysł i rękodzieła 2 mil. k., na amortyzacyę i oprocentowanie długów krajowych 4⅓ mil. k. na zarząd kraju. (Wydział krajowy) 3 mil. k.

Te wydatki sprawiają, że budżet na rok 1913 zamyka się niedoborem 30 mil. k.

Wydział krajowy po raz pierwszy od długiego czasu przedstawia sejmowi wniosek, aby cały ten niedobór pokryć nie pożyczkami, lecz podatkami. Proponuje przeto podniesienie podatków krajowych o 3% do 102 względnie 108 groszy od każdej korony podatku państwowego, a więc przeszło alterum tantum.

Jest to środek heroiczny.

Wymaga zrozumienia tak ze strony sejmu jak i kraju—publiczności opodatkowanej.

Będzie krzyk. Złożyło się jeszcze tak fatalnie, że operacyę tę—głębokiego sięgania do kieszeni opodatkowanych, przyszło zrobić w roku największych klęsk i przesileń.

Spuścizna po hr. Badenim musi być zapłacona. Wydział krajowy zdaje sobie sprawę z trudności położenia i tak usprawiedliwia swój wniosek:

Podatki krajowe będą w Galicyi najwyższe w Austryi. Ale kraj stoi przed musem.— Wydział kraj. nie widzi innego wyjścia—jest to jedyne załatwienie starych grzechów.

Na nowe źródła dochodu w najbliższym czasie liczyć nie może, projekty reform podatkowych w państwie nie zostały jeszcze uchwalone, a gdyby w kraju pozostała dotychczasowa stopa procentowa 72%, to licząc jeden grosz dodatku krajowego na 282,000 k. wydatności— zawsze przedstawiałby niedobór 8 i pół mil. k. Trzebaby ten niedobór znów, jak za czasów Badeniowskich, pokryć pożyczką.

Tego wydział krajowy sejmowi nie doradza.

W r. 1908 wynosiły już długi kraju 67¾ mil., k. od r. 1906—1910 zjedzono zapasy.

Oszczędzono funduszu propinacyjnego w kwocie 24 mil. k., w latach 1908—1912 zaciągnięto nowych długów na kwotę 40 milionów koron.

Kraj ma dziś 1 8 mil. długu, na co potrzebuje 8% na amortyzacyę i oprocentowanie.

Ergo trzeba podwyższyć podatki o 30% i osiągnąć rekordową cyfrę, obciążenia krajowego w Austryi.

Smutny jest stan budżetu krajowego Galicyi. Ale pocieszeniem jest, że każdy grosz idzie na cele oświaty i podniesienie gospodarcze kraju. Kraje podnoszące się muszą za swoją autonomię nauczyć się płacić.

W. L.

Alarmy.

„Nowoje Wremia" donosi", jakoby nadeszła do Petersburga dnia 5 marca wiadomość z Japonii, opiewająca, iż do parlamentu tokijskiego zostanie wniesiony w tych dniach projekt traktatu z Chinami, gwarantujący nietykalność terytoryalną Chin i ustalający jedność działania żółtej rasy.

W m. Fudzisdanie, odległem od Charbina tylko o parę kilometrów, a będącem jednym z najważniejszych ośrodków handlowych w Mandżuryi nastąpił zupełny zastój w handlu, spowodowany okólnikiem rządu pekińskiego o zamierzonej ekspedycyi chińskiej do Mongolii i ewentualnem starciu z Rosyą. Większość kupców chińskich zawiesiła już swoje czynności i wyjechała do prowincyi mukdeńskiej i giryńskiej. Reszta likwiduje pośpiesznie swoje interesy, przyczem przedsiębiorstwa o półmilionowych obrotach dzięki panice sprzedawane są po kilkaset rubli.

Pustoszeją i inne miasteczka; cała okolica przyległa do granicy rosyjskiej zamiera. Jednocześnie rząd, mając na względzie należyte zaprowiantowanie wojska, zakazał w poufnym okólniku wywozu z Chin produktów żywnościowych wszelkiego rodzaju.

Poważne wypadki mają podobno nastąpić w najbliższym czasie.

Sprawy bałkańskie.

Pościg „Hamidje" na wodach greckich.

Medyolańska „Italia" podaje następujące szczegóły pościgu za krążownikiem tureckim „Hamidje:"

„Rząd grecki wysłał na południe flotyllę, złożoną z 4-ch torpedowców — „Acheloosa", „Peneosen", „Alpheosa" i „Eurotasa," w celu połączenia się z torpedowcami, wysłanymi przez flotę egejską, dla ścigania „Hamidje". „Acheloos" w odległości 10-u mil morskich od przylądka Rodoni zauważył „Hamidje", płynącego pełną parą w kierunku połud.-zachodnim.

Widocznie Rauf-bey, zważywszy niemożliwość dłuższego przebywania na wodach albańskich, chciał przedostać się na morze Śródziemne. Spostrzegłszy 4 torpedowce, „Hamidje" zaczął je ostrzeliwać. Niespokojne morze nie pozwoliło grekom płynąć pełną parą. Nie dali oni również ani jednego strzału. „Acheloos" został trafiony pociskiem w ster. „Hamidje", dzięki szybkości biegu, umknął pogoni i przedostał się na morze Śródziemne i do Aleksandryi.

„Acheloos" udał się do parku w Durazzo, inne zaś torpedowce zawiadomiły władze w miejscowościach nadbrzeżnych o ucieczce „Hamidje".

Nowy pretendent albański.

„Tribuna" donosi z Neapolu: „Yacht Mekong" z księciem Montpensier odpłynął z Neapolu w kierunku Brindisi. „Tribuna" potwierdza wiadomość, jakoby książę na statku miał broń i amunicyę, oraz miał zamiar udać się do południowej Albanii dla urządzenia zamachu stanu i ogłoszenia się księciem Albanii.

„Neue Freie Presse" jednak podaje inną wiadomość, iż yacht „Mekong" nie opuścił dotychczas Neapolu, gdyż w drodze został uszkodzony. Książę Montpensier znajduje się w towarzystwie księcia Ghiki. Na statku znajduje się 6 karabinów.

Książe nie myśli podobno wcale o podróży do Albanii.

Bułgarzy i grecy.

„Do „Neue Freie Presse" donoszą z Aten, iż jeden z deputowanych, omawiając w izbie sprawę memorandum ludności greckiej, zamieszkującej zajęte obecnie przez bułgarów wschodnią Macedonię i Tracyę, oświadczył, iż ludność ta, w razie przejścia owych terytoryów do rąk bułgarów, chwyci za broń.

Venizelos energicznie protestował przeciw postępowaniu osób, podżegających ludność ową do buntu.

Grecya zrzeka się Tracyi nie na skutek żądań sprzymierzeńców, lecz na podstawie racyi geograficznych. Grecya postara się o zagwarantowanie religijnych i narodowych praw mieszkańców Tracyi. Następnie minister stwierdził, iż nieporozumienia pomiędzy sprzymierzeńcami w sprawie aneksyi były nieuniknione.

Nie są one jednak niemożliwe do usunięcia. Podział zdobytych terytoryów dokonany być powinien przez mocarstwa odpowiedzialne. Przy spełnianiu owej czynności powinny one mieć na widoku ogromne znaczenie, jakie ma dla ludów bałkańskich utrzymanie nadal związku bałkańskiego.

Echa kuluarowe.

— Charakterystyczny wypadek miał miejsce w dumskiej komisyi sądowej podczas rozważania wniesionego już dość dawno projektu reformy departamentów senatu. Członek komisyi włościanin, prawicowiec, głosował z opozycyą za ustaleniem etatów każdego departamentu. Prawicowcy kazali głośno włościaninowi usiąść. Opozycya zaprotestowała przeciwko takiej presyi na wolność głosowania, z czego wywiązała się ostra wymiana zdań. W rezultacie włościanin swoich współwyznawców nie usłuchał i głosował z opozycyą.

— W przyszłym tygodniu wystąpi w Dumie z odpowiedzią na interpelacyę o syndykaty minister handlu Timaszew. Podobno ministerstwo zamierza walczyć z syndykatami zapomocą ulegalizowania ich i poddania całej ich działalności, zwłaszcza w dziedzinie normowania cen, kontroli rządowej.

— Ukonstytuowało się ostatecznie biuro frakcyi październikowców. Prezesem frakcyi parlamentarnej jest Antonow, wiceprezesem hr. Bennigsen, drugim wiceprezesem Zwiegincew, który właśnie został obrany na posiedzeniu frakcyjnem przed paru dniami.

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera, Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej,

II.

Z Paryża do Sofii; charakterystyka i porównanie trzech słowiańskich sprzymierzeńców: Serbii, Czarnogóry i Bułgaryi.

Wiadomość o wypowiedzeniu wojny wstrząsnęła całą Europą. Dyplomacya, zaskoczona nagłością tego wypadku, musiała z konieczności rzeczy przyjąć wyczekujące położenie i zwrócić swe wysiłki ku zlokalizowaniu wojny. Publiczność jednak zrozumiała, że po tyloletnim pokoju, który z takim wysiłkiem zdołano zaledwie utrzymywać, iskra bałkańska może wywołać ogólny pożar.

To też giełda, ten barometr politycznej sytuacyi, odczuła z wyjątkową siłą groźność położenia i papiery nie tylko prywatne, lecz i państwowe poczęły spadać na łeb, na szyję.

Krachy, bankructwa i samobójstwa liczą się na setki. Położenie było tem groźniejsze, że dzięki zapewnieniom dyplomacyi, iż spokój naruszony nie będzie, większość giełd europejskich grała na zwyżkę, którą sztucznie podtrzymywano od paru miesięcy.

Krach giełdowy odbił się na przemyśle i na handlu i nastąpił odrazu silny zastój i niepokój.

Dla mnie osobiście kryzys ten przemysłowy przyczynił bodaj niepowetowane straty, ale jednocześnie dał mi nieco swobodnego czasu. Przewidując, że rozpoczynająca się wojna odbije się głęboko na stosunkach europejskich wogóle a na słowiańszczyźnie w szczególności, postanowiłem pojechać na Bałkany i z blizka śledzić za rozwojem wypadków.

Dla mnie ciekawem było zdać sobie dokładnie sprawę, jaki wpływ mogła wywrzeć na drobne bałkańskie narody zaledwie trzydziestoletnia i to niezupełnie całkowita swoboda. Ciekawem było przekonać się na miejscu, w jakim duchu rozwinęły się te państewka, małe, biedne, zamknięte w sztuczne, nienaturalne ramy i eksploatowane ekonomicznie przez potężnych sąsiadów. Ciekawem nareszcie było zobaczyć, jakie ślady pozostawiła niemal pięciowiekowa ciężka niewola i czy ona potrafiła sparaliżować lub zgłuszyć niektóre ze świętych uczuć ludzkości.

Nie tracąc więc czasu zaopatrzyłem się w bardzo poważne rekomendacye i wyruszyłem w drogę.

Wiedząc, że centrum akcyi dyplomatycznej i wojennej jest w Bułgaryi, pojechałem wprost do Sofii, zatrzymawszy się tylko dzień jeden w Białogrodzie dla ogólnikowego obznajomienia się z Serbią i serbami; wiedziałem zresztą, że jeżeli mi się uda przeprowadzić mój program, to spotkam się z nimi na polu walki, co też i nastąpiło nawet dość prędko.

Już począwszy od Wiednia pociągi były przepełnione młodzieżą serbską i bułgarską, która porzucając szkoły i uniwersytety zagraniczne, śpieszyła pod własne sztandary.

Młodzież, jak zwykle bujna, szumna i pełna zapału.

W Budapeszcie, na stacyi, korzystając z obecności wypadkowej muzyki, wymogli, by zagrano bułgarski marsz „Szumi Marica”, z czego o mało nie wynikł skandal, gdyż policya węgierska się wdała. Szczęściem, udało się nam, kilku poważniejszym pasażerom, sprawę ułagodzić.

W nocy stanęliśmy w Białogrodzie, a ponieważ pociąg dalej nie szedł (był to pierwszy Orient-Expres, który się tu zatrzymał), wszyscy pasażerowie musieli nocować w Białogrodzie.

Młodzież bułgarska wyjechała nazajutrz rano już wojskowym pociągiem bezpłatnym, gdyż mieli od swych konsulów świadectwa zwalniające ich od wszelkiej opłaty kolejowej tak w Serbii, jak i w Bułgaryi, ja zaś zatrzymałem się dzień jeden, by opatrzeć Białogród.

Belgrad czyli Biały-gród jest ślicznie położonem miastem na amfiteatrze między Dunajem i Sawą i robi z daleka wrażenie miasta na wpół wschodniego; już się nie jest w Austryi, ale przeczuwa się już Konstantynopol. Widziany z Dunaju przy blasku słonecznym, odpowiada zupełnie swojemu nazwisku, Białego-Grodu.

Miasto wogóle ubogie; ulice pokryte przedpotopowym brukiem, jakiegoby nie pozazdrościła nie jedna nasza prowincyonalna mieścina.

Jedynie bardzo pięknemi i porządnemi są ulice króla Milana, księcia Michała, plac Terazia i park Kalemegdan z prześlicznym tarasem, dającym wspaniały widok na miasto.

Pałac królewski, nowy Konak, jest bardzo skromny i nic w tem dziwnego, gdyż kraj biedny, który niedawno wyszedł z ciężkiej wiekowej niewoli, ma lepszy użytek dla swych oszczędności, jak budowanie świetnych pałaców.

Przytem położenie Białogrodu u samej granicy austryackiej, jak wysuniętej naprzód placówki i pewien wynikający stąd niepokój, paraliżują po części rozwój miasta.

Serbia obejmowała przed wojną obszar 48 300 kwadratowych kilometrów, to jest trochę mniej niż Bośnia z Hercegowiną i dwa razy mniej niż Bułgarya. Ludność jej 2,800,000. Kraj przeważnie roloy z dużymi i pięknymi lasami.

Przemysł dotąd jeszcze mało rozwinięty, jak zresztą we wszystkich krajach, które do niedawna były pod jarzmem Turcyi, ale rozwija się szybko dzięki bogatym rudom węgla, srebra, rtęci i miedzi.

Dopiero w 1906 roku Serbia wyzwoliła się z ekonomicznej ciężkiej opieki austryackiej, nie wznowiwszy dawnego traktatu handlowego i od tej pory powoli, lecz stale się podnosi. Wywóz przedstawia około 100 milionów franków, a wwóz około 70 milionów, obroty handlowe z Austryą, które przed 1906 r. wynosiły 90 procent ogólnej cyfry, spadły obecnie do 25 proc. Miejsce Austryi zajęły Belgia, Niemcy, Anglia i Włochy, a konkurencya ich wywołała znaczne obniżenie cen na sprowadzane towary. Te ostatnie składają się zresztą przeważnie z narzędzi rolniczych i maszyn, to jest z narzędzi pracy.

Z chwilą dostatecznego rozwoju przemysłu miejscowego Serbia nader prędko wzbogacać się będzie, gdyż kraj wyjątkowo żyzny i bogaty, a lud wstrzemięźliwy i pracowity; mniej może łakomy na grosz od bułgarów, lecz przewyższający pracowitością wiele innych słowiańskich szczepów.

Ludność Serbii jest czystej rasy słowiańskiej; typ zbliżony bardzo do polskiego, rosły, bujny, jak wyjęty z obrazów Matejki.

Obok czystości i piękności rasy, widać w serbach wielką naturalną dystynkcyę, której nie mają bułgarowie. Jako prawdziwi słowianie zachowali oni pewne marzycielstwo, które odbija się w rzewnych pieśniach ludowych. Naród z gruntu uczciwy; tranzakcye handlowe u ludu odbywają się na słowo i niema wypadku, by takowe naruszane były. Kobiety, które w Montenegro zredukowane są do roli remanentu roboczego, biorą w Serbii udział w życiu społecznem i są traktowane, jako towarzyszki życia, a nie jak niewolnice.

Nie tylko w prywatnem życiu, lecz i w stosunkach międzynarodowych są serbowie nadzwyczaj uczciwi i sumienni. Dali tego liczne dowody podczas obecnej wojny, zachowując się pod tym względem zupełnie inaczej, niż grecy, którzy z każdej okazyi korzystali, aby swe własne poprzeć sprawy kosztem sprzymierzeńców.

Ale o tem pomówimy później, tymczasem zaś, zanim opuścimy sympatyczną Serbię, musimy powiedzieć choć parę słów o jej małym bracie, o Czarnogórze (Montenegro).

Montenegro jest jednym swego rodzaju krajem w Europie—kraj maluczki, 9,080 kwadrt. kilm. i 250,000 mieszkańców, skalisty, ubogi, potrafił, dzięki genialnej praktyczności swego obecnego króla Mikołaja I zająć w Europie wyjątkowe stanowisko, a to wskutek koligacyi, jakie połączyły rodzinę królewską ze wszystkimi niemal dworami Europy.

Z siedmiu córek, jakie miał Mikołaj, najstarsza Zorka poślubiła Piotra Karageorgewicza, obecnego króla Serbii (umarła w r. 1890) druga i trzecia wyszły za mąż za Wielkich Książąt Rosyjskich; czwarta jest obecną królową włoską; piąta poślubiła księcia Batenberskiego, a dwie ostatnie są jeszcze do wzięcia.

Z trzech synów najstarszy następca tronu Daniło poślubił księżniczkę Meklenburską, drugi syn Mirko ożenił się z kuzynką króla Milana serbskiego, a trzeci mający 24 lata jest jeszcze kawalerem.

Wszystkie te zdumiewające małżeństwa miały miejsce wtedy, gdy Mikołaj był tylko księciem czarnogórskim, gdyż tytuł królewski przyjął on dopiero w 1910 r. w piędziesięcioletnią rocznicę swego panowania.

Jedynie dwór duński może się poszczycić tak wielkiemi koligacyami. Tylko dzięki tym koligacyom dwór cetyński może godnie figurować w koncercie europejskim.

Kraj, jak mówiliśmy, wyjątkowo biedny; same niemal skały, przytem ludność męska zajmuje się wyłącznie strzelaniem i wojaczką.

Pracują tylko kobiety, które traktowane są jak niewolnice i żadnego udziału w życiu publicznem nie biorą.

Co się tyczy rasy, to czarnogórcy są serbami; język ich jest również czystym serbskim językiem.

(D. c. n.

Pamiętnik Smolki.

(„Dziennik Franciszka Smolki z 1848—1849 r. w listach do żony”. Wydał, wstępem „O ojcu i jego listach”, objaśnieniami opatrzył, zapiskami Franciszka Smolki z lat 1841—1848 oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił Stanisław Smolka. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków—G. Gebethner i S-ka).

Podstawą niniejszej księgi są listy, pisane do żony z r. 1848 i 1849, z których korzystał przed 25 laty Karol Widmann w życiorysie Franciszka Smolki.

W całości jednak jest to nieznany dotąd materyał, cenny przyczynek nie tylko do biografii Smolki, ale i wogóle do historyi roku 1848 i początku następnego, zwłaszcza zaś do historyi Sejmu Ustawodawczego w Wiedniu i w Kromieryżu.

Pomieniony „dziennik” kreślony był z dnia na dzień pod bezpośredniem wrażeniem opisywanych, pełnych znaczenia, nieraz wstrząsających wydarzeń, a te jego ustępy, które ściśle spraw domowych i rodzinnych dotyczyły, wydawca-syn usunął, zachowując jednak niektóre, będące znamiennymi przyczynkami do charakterystyki ojca.

Pamiętnik poprzedza wstęp, skreślony przez profesora Stanisława Smolkę p. t. „O ojcu i jego listach”, wstęp oparty na osobistych bezpośrednich wspomnieniach autora, który zaznacza:—„...niniejsza przedmowa, służąc do objaśnienia materyału historycznego, zawartego w tej książce, niechaj będzie zarazem fragmentem pamiętników—syna o ojcu”. Nadto każdy list opatrzony został wyczerpującymi przypisami i objaśnieniami, w „Dodatku” zaś znalazły się cenne dokumenty i zapiski Franciszka Smolki z lat 1841—1848, doprowadzone niemal do chwili wyjazdu na kongres słowiański do Pragi.

Wydanie piękne, ozdobione paroma rzadkimi portretami.

Echa zgonu
ś. p. ks. Stanisława Szeptyckiego.

Kapłani przyjezdni.

Na smutną wieść o zgonie ś. p. zmarłego zjeżdżać się zaczęli do Kijowa z różnych odległych nieraz okolic naszego kraju liczni kapłani, wśród których sporo kolegów zmarłego z ławy szkolnej.

Przybyli: starszy brat nieboszczyka ks. Teofil Szeptycki, proboszcz z Ułanowa, kanonik kapituły żytomierskiej i inspektor seminaryum ks prałat Skalski, ks. Lubowicki—proboszcz z Wasylowa, ks. proboszcz Nosalewski z Płoskirowa, ks. Naskręcki—proboszcz i dziekan winnicki, ks. Fedukowicz—kapelan z Winnicy, ks. proboszcz Maciejski z Korostyszowa, ks. Wojczal—proboszcz z Różyna, ks. Niewiarowski—proboszcz z Borszczajówki, ks. Pająk—proboszcz z Makarowa, ks. Załęski z Kumanowic, ks. Baranowski z Jarmoliniec, ks. dziekan Iżdkowski z Chodorkowa, ks. M. Chmielewski, dziekan z Moszny i inni.

Pierwsze msze żałobne w kościele.

Wczoraj od g. 7-ej z rana w kościele św. Aleksandra w asystencyi licznego duchowieństwa odprawione były msze żałobne za duszę ś. p. zmarłego. Od wczesnego rana, pomimo iż był to dzień powszedni, w kościele gromadzić się zaczęły tłumy pobożnych, które stopniowo wypełniły szczelnie cały kościół. Ci, którzy nie mogli przedostać się przez zbitą masę różnobarwnego tłumu do wnętrza, stanęli przy głównem wejściu, na schodach i na ulicy. Cały plac przed kościołem oraz część ulicy zapełniły liczne rzesze tych, którzy przyszli hołd ostatni złożyć zmarłemu kapłanowi Śmiało rzec można, że mury starego kościoła oglądały w dniu wczorajszym wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w Kijowie—cały Kijów katolicki.

Z minuty na minutę tłum wzrastał, co chwila nadjeżdżały nowe dorożki, nadchodzili parafianie. Niepodobna było prawie wejść do kościoła lub stamtąd się wydostać. Ażeby ułatwić dostęp do wnętrza i dać możność wszystkim po raz ostatni odmówić pacierze przy trumnie ze śmiertelnymi szczątkami nieodżałowanego kapłana, ustawiono wzdłuż kościoła szpaler obecnych na mszy żołnierzy.

Przemówienie ks. Skalskiego.

O godz. 11 rano rozpoczęły się egzekwie, odśpiewane przez duchowieństwo miejscowe i przyjezdne. Przewodniczył ks. Teofil Szeptycki. Po egzekwiach w asystencyi księży Maciejskiego, Niewiarowskiego, Pająka i Szafrańskiego odprawione zostało nabożeństwo, celebrowane przez ks. Teofila Szeptyckiego, poczem ks. kanonik Skalski, kolega z ławy szkolnej zmarłego wygłosił przemówienie, nacechowane najwyższą czcią i uwielbieniem dla zgasłego kapłana.

Na wstępie ks. kanonik wspomniał czasy koleżeńskie w Niemirowie, oraz czasy seminaryjskie w Żytomierzu spędzone razem. Przechodząc następnie do zasług zmarłego, tak względem kościoła katolickiego jak i społeczeństwa polskiego, mówił ks. Skalski o wierze, nadziei i miłości i w słowach prostych a szczerych opowiadał zgromadzonym, jak te trzy cnoty odzwierciadlały się w życiu i działalności zgasłego kapłana. Skromny, pełen inicyatywy, uczynny, zacny i energiczny, wystawił sobie pomnik z granitu i cegły — piękny kościół w Fastowie. Zostawił również ślad niezatarty w sercach ludzi, z którymi obcował, którzy znają jego szlachetne czyny i intencye. Zmarły był wzorem kapłana katolickiego, łączącym w swej osobie wszystkie jego zalety.

Eksportacya na dworzec kolejowy.

Po mszy żałobnej około g. 2-iej po południu trumnę ze zwłokami ś. p. zmarłego zdjęto z katafalku i na ramionach wyniesiono z kościoła. Wyniesiono również złożone dokoła trumny wieńce, wśród których zwracały uwagę wieńce od rodziny, od „sług i biednych m. Kijowa”, od zarządu Towarzystwa Dobroczynności, od zarządu Towarzystwa szpitalu rz. kat. w Kijowie, od życzliwych m. Fastowa, koła kobiet i t. d.

Z kościoła trumnę poprzedzaną licznym orszakiem duchowieństwa, na czele którego stał ks. Teofil Szeptycki, poniesiono ulicą Trzech Świętych do Kreszczatyku, gdzie czekał na nią czarny oszklony karawan. Tuż za trumną niesiono wieńce, które z przyczyn od parafian nie zależnych wypadło wieźć następnie na dorożkach.

Stojące w kościele tłumy wyległy na ulicę i utworzyły długi, kilka tysięcy osób liczący kondukt pogrzebowy, który po złożeniu trumny do karawanu ruszył naprzód, zalegając ulicę i chodniki. Dzieci z kilku ochronek kijowskich, które zmarły zawsze otaczał swą opieką, znalazły się również w tej smutnej procesyi.

Z Kreszczatyku pochód żałobny ruszył na ulicę Funduklejowską, następnie zaś ul. Nesterowską, Bulwarem Bibikowskim i ul. Bezakowską na dworzec kolejowy, skąd zwłoki miano odwieźć w udekorowanym żywymi kwiatami wagonie do Fastowa na miejsce wiecznego spoczynku.

Kilkotysięczny tłum zaległ obszerny plac przed dworcem. Trumnę zdjęto z karawanu, złożono ją do wagonu, poczem w asystencyi licznego duchowieństwa ks. Teofil Szeptycki odprawił raz jeszcze nabożeństwo żałobne.

Tutaj wygłosił gorącą mowę, podnosząc zasługi zmarłego, kolega jego z czasów gimnazyalnych p. Edward Pieńkowski.

Po przemówieniu p. Pieńkowskiego wszyscy uklękli i odśpiewali wspólnie „Anioł Pański”.

Wkrótce oddalił się wagon ze śmiertelnemi szczątkami ks. Stanisława Szeptyckiego.

Krótki życiorys zmarłego.

W uzupełnienie szczegółów podanych w numerze czwartkowym naszego pisma podajemy poniżej krótki życiorys ś. p. zmarłego, skreślony na podstawie wiadomości użyczonych nam przez najbliższych jego krewnych.

Już od wczesnego dzieciństwa ś. p. Stanisław Szeptycki zdradzał zamiłowanie do kultu katolickiego. Był nabożny, skromny, unikał rozrywek, które tak nęciły wielu jego rówieśników. Gdy zasiadł na ławie szkolnej jedyną jego przyjemnością było w chwilach wolnych od pracy asystowanie kapłanom, w sumach i mszach uczniowskich.

W dzieciństwie i wieku młodzieńczym spadły nań dwa ciosy bolesne. W jedenastym roku życia stracił matkę, a w pięć lat potem ojca. Pomimo iż ze względu na swe niepospolite zdolności mógł szukać szczęścia w innych bardziej zyskownych zawodach, po śmierci ojca miał już gotowe, niezachwiane postanowienie wstąpienie do seminaryum, co też uskutecznił mając lat osiemnaście.

Po sześciu latach w r. 1897 został wyświęcony na kapłana i posłany do pomocy dziś nieżyjącemu proboszczowi kijowskiemu ks Żmigrodzkiemu

Niedługo, bo zaledwo 2 miesiące pozostawał zmarły w Kijowie, gdzie rozpoczął i tak przedwcześnie zakończył swój zawód kapłański. Z Kijowa zmarły przeniesiony został do miasteczka Kuny w powiecie hajsyńskim gub. kijowskiej, gdzie pełnił czasowo obowiązki proboszcza. W krótce mianowany został wikarym w Zwiahlu, po roku zaś proboszczem w parafii Międzyrzeckiej.

Wobec tego, iż władze nie chciały zatwierdzić nowomianowanego proboszcza przeniesiono go ponownie, tym razem do Fastowa, gdzie pokonawszy różne trudności, został zatwierdzony proboszczem, a po dwu latach zdobył godność dziekana.

Przez lat 13 pozostawał ś. p. zmarły na stanowisku proboszcza i dziekana w Fastowie, znacząc chlubnie swój pobyt wystawieniem nowej pięknej świątyni katolickiej. W lipcu r. 1911 mianowany został proboszczem kościoła św. Aleksandra w Kijowie i na tem stanowisku pozostawał aż do śmierci.

Cześć Jego pamięci!

List p. Lisowskiego.

Otrzymujemy list następujący: Dowiedziawszy się z „Dziennika” o projekcie stworzenia stypendyum imienia księdza Stanisława Szeptyckiego, przejęty uczuciem głębokiej czci dla tego kapłana-obywatela i wiedząc jak zawsze jego serce pełne było troski o oświatę coraz głębiej na dno analfabetyzmu spychanego przez losy ludu, składam na cel powyższy skromny dar rubli dziesięć z prośbą o umieszczenie tych słów kilku w szacownem waszem piśmie.

Z szacunkiem *L. Lisowski.*

Ofiara Redakcyi „Dziennika Kijowskiego”.

Ze swej strony Redakcya „Dziennika Kijowskiego” zamiast wieńca na grób ś. p. zmarłego składa na cel powyższy rubli 100.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Franciszki.
Jutro 10 (23) Wiktora.

Wschód słońca o godz. 6 m. 04
Zachód słońca o godz. 6 m. 12.
Długość dnia godz. 12 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

22 marca n. st.

Roku 1633. Król Władysław IV odpiera od Smoleńska wojewodę Szeina z wojskiem moskiewskiem.

— **Teatr Polski**. Dziś i jutro odbędą się dwa pożegnalne występy p. Kazimierza Kamińskiego.

Dziś odegrany będzie „Pan dyrektor” — krotochwila w 3-ch aktach A. Bissona, jutro (ostatni występ) — „Walka motyli”, komedya w 4-ch aktach Hermana Sudermana.

W obu tych sztukach p. Kamiński stwarza znakomite kreacye, w których nie jednokrotnie odnosił nadzwyczajne sukcesy artystyczne.

— **Wycieczka Koła Kobiet**. W niedzielę dn. 10 marca sekcya pedagogiczna Koła Kobiet urządza wycieczkę do kijowskiej Rafineryi w celu zwiedzenia takowej.

Wobec tego, iż przybycie do fabryki ze względów lokalnych oznaczone jest na godz. 11-ą, przejazd zaś do Demijówki, gdzie się fabryka znajduje, trwa około godziny, wycieczkowicze proszeni są o punktualne stawienie się o godz. 10 rano w mieszkaniu p. Z Żukiewiczowej (Włodzimierska 42), gdzie jest oznaczony punkt zborny.

Liczba osób ograniczona do 30.

— **Z Koła Kobiet Polek**. Zarząd Koła Kobiet Polek w Kijowie wyraża — za naszem pośrednictwem głęboką wdzięczność Pp. Romualdostwu Żmigrodzkim za ich ofiarność, dzięki której biedne przepracowane kobiety korzystały w ciągu lat czterech z letniska w Izabelinie. Wobec tego, że nadal nie może letnisko być urządzone w Izabelinie, Zarząd Koła zwraca się z prośbą do szanownych ziemian o łaskawe ofiarowanie na letnie miesiące obszernego domu z ogrodem na ten sam cel. Idzie tu o zdrowie, o wzmocnienie starganych w pracy i biedzie sił matek obarczonych nieraz liczną rodziną, oraz młodych dziewcząt, które nawet marzyć nie mogą o wyjeździe na świeże powietrze i niezbędny odpoczynek.

— **Rozszerzenie szpitala**. Na 18 marca wyznaczona została przy zarządzie miejskim licytacya na budowę dwóch pawilonów w szpitalu Aleksandrowskim. Jeden z nich przeznaczony będzie dla oddziału położniczego i posiadać będzie 150 łóżek. W drugim pawilonie mieścić się będzie nowy oddział ginekologiczno chirurgiczny. Oddział ten również mieścić będzie 150 łóżek (50 akuszeryjno ginekologicznych, 50 chirurgicznych dla kobiet i tyleż dla mężczyzn).

Oba nowe pawilony będą murowane — 2½-piętrowe. Projekt budowy opracowany został przez inżyniera S. Smirnowa. Koszty budowy nowych pawilonów obliczono w sumie blizko ½ miliona rubli, które zarząd miejski zamierza pokryć z sum, specyalnie zaciąganej w tym celu pożyczki.

— **Wystawa kijowska**. Onegdaj pod przewodnictwem A. hr. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu wystawy kijowskiej, na którem rozpatrywano przedewszystkiem projekt budowy tramwaju wystawowego. Wobec tego, iż zarząd tramwajów miejskich postawił komitetowi zbyt trudne do przyjęcia warunki, okazała się konieczność wyszukania jakichkolwiek innych sposobów dla ułatwienia komunikacyi na wystawie Z pośród wielu otrzymanych ofert zarząd wystawy uznał za najodpowiedniejszą i najkorzystniejszą propozycyę inżyniera Oszczakiewicza, polegającą na tem, iż zgadza się on zbudować kosztem komitetu wązkotorową linię wystawową, po której krążyć będzie pociąg, złożony z lokomotywy o sile 50 koni i 5 otwartych wagoników. Parowóz i wagony inż. Oszczakiewicz zgadza się nabyć własnym kosztem, czysty zaś zysk z przewozu zwiedzających dzielony będzie po połowie pomiędzy komitetem i przedsiębiorcą. Na onegdajszem posiedzeniu zarządu propozycya p. Oszczakiewicza została przyjęta i postanowiono zawrzeć z nim odpowiednią umowę.

Następnie rozpatrywano wnioski komisyi organizującej biuro wyszukiwania mieszkań i przyjmowania wycieczek zbiorowych. Wszystkie wnioski komisyi zostały zaaprobowane, preliminarz biura określono w sumie 2,100 rb. i postanowiono niezwłocznie przystąpić do jego organizacyi.

Postanowiono również w najbliższym czasie wyznaczyć licytacyę na wydzierżawienie piwiarni, kawiarni i kiosków z napojami chłodzącymi.

Na skutek starań kijowskiej izby eksportowej postanowiono dla wystawianych przez nią okazów oddać jedną salę w Domu ludowym na placu św. Trójcy.

Starania sekcyi sportowej, aby dziennik p. t. „Piękność i siła” uznać za urzędowy organ niektórych sekcyi, postanowiono pozostawić bez skutku.

W końcu posiedzenia główny architekt wystawy p. F. Wyszyński zakomunikował zebranym, iż wszystkie firmy prywatne przystąpiły już do budowy pawilonów. Wobec znacznego napływu spraw, wymagających decyzyi zarządu, postanowiono urządzać posiedzenia co sobotę każdego tygodnia.

— Na ogólnem zebraniu kijowskiego Towarzystwa lotniczego, jakie odbędzie się dn. 12 marca, p. S. Kartanicew, który w tych dniach powrócił z Petersburga, odczyta referat w sprawie projektowanego w Kijowie konkursu lotniczego. Kijowskie T-wo lotnicze czyni obecnie obszerne przygotowania w celu wzięcia udziału w wystawie.

— W ostatnich dniach, gdy roboty na placu wystawy znajdują się w fazie najgorętszej, powstały nieporozumienia pomiędzy komitetem i zarządem inżynieryi wojskowej z powodu oddania przez miasto do użytku wystawy posesyi dawnej stacyi kanalizacyjnej. Okazało się bowiem, iż miasto nie miało prawa rozporządzać tą posesyą, gdyż faktycznie należy ona do zarządu inżynieryi fortecznej. Obecnie zarząd inżynieryi wmieszał się w tę sprawę i zniewolił komitet do przerwania robót na wspomnianem terytoryum. Zarówno komitet, jak i niektórzy wystawcy znaleźli się wskutek tego w nader przykrem położeniu. Należy jednak mieć nadzieję, iż nieporozumienie to wkrótce zostanie wyjaśnione i nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków.

— **Ogród botaniczny**. Wczoraj otrzymaliśmy z Petersburga wiadomość telegraficzną, iż Duma Państwowa odrzuciła projekt prawa o ustanowieniu specyalnej opłaty za wejście do ogrodu botanicznego przy uniwersytecie kijowskim.

Przeciwko projektowi, jako sprzecznemu z interesami uboższej ludności miasta, energicznie protestowali posłowie Szyngarew i duchowny Smirnow. Oprócz tego przyjęto w formie życzenia poprawkę Szyngarewa, aby ministerstwo opracowało projekt prawa o udzieleniu funduszów na uporządkowanie wspomnianego ogrodu i utrzymanie go, aby publiczność mogła korzystać z ogrodu botanicznego bez żadnej opłaty za wejście.

— **Rezultaty amnestyi**. W ostatnich dniach w kijowskiej izbie sądowej otrzymano szczegółowe doniesienia od prokuratorów sądów okręgowych, należących do okręgu kijowskiej izby sądowej, o ilości osób uwolnionych z więzień na podstawie manifestu z d 21 lutego. W obrębie działalności kijowskiego sądu okręgowego uwolniono 701 więźniów, żytomierskiego — 345, czernihowskiego — 218, mohylowskiego — 438, humańskiego — 349, czerkaskiego — 192, nieżyńskiego — 185, starodubskiego — 213 i łuckiego — 338. Ogółem w całym okręgu kijowskiej izby sądowej wypuszczono z więzień 2,979 osób. Z pośród uwolnionych około 20 osób odbywało kary za przestępstwa polityczne.

Kancelarye prokuratorów zajęte są obecnie przeglądaniem spraw już rozpoznanych przez sądy w celu zastosowania względem oskarżonych ulg darowanych przez manifest Najwyższy. O wykonaniu manifestu w obrębie okręgu kijowskiej izby sądowej zakomunikowano ministerstwu sprawiedliwości.

— **Stypendya miejskie**. Dyrektor I gimnazyum zawiadomił wczoraj zastępcę prezydenta miasta, że po rozpatrzeniu przez radę pedagogiczną gimnazyum ustawy stypendyów miejskich, utworzonych na pamiątkę 100-letniego jubileuszu gimnazyum, uznano za niezbędne wprowadzić do niej cały szereg zmian. Przysyłając zmienioną ustawę do zatwierdzenia rady miejskiej, dyrektor gimnazyum prosi jednocześnie o przelanie kapitału stypendyalnego do kasy gubernialnej na rachunek specyalnych funduszów gimnazyum zamiast przechowywania go w kasie zarządu miejskiego, jak chciała rada miejska

— **Nadużycia na kolei**. Onegdaj w związku z nadużyciami naczelnik kolei Poł.-Zachodniej W. Szmidt odbył naradę z pp. Czaplin-

skim i Zapieninem. Na naradę zaproszony również został wiceprokurator kijowskiego sądu okręgowego Borisowa

Wczoraj na korytarzu przed pokojami, gdzie przechowywane są skonfiskowane papiery zgromadziło się około 20 skupywaczy frachtów. Wkrótce oddano im przyaresztowane frachty i inne papiery których było tak dużo, że musieli je odwozić na podwodach do domu. Pozostałe dokumenty przegląda w dalszym ciągu komisya składająca się z wiceprokuratora Borisowa oraz kilku kandydatów.

Czynności urzędników kontroli państwowej przy spisywaniu spraw wydziału prawnego zostały już zakończone. Ze wszystkich biurek, szaf, drzwi i okien zdjęto pieczęcie. Dzisiaj rozpocznie się sprawdzanie, czy wszystkie sprawy i papiery wnoszone były do regestrów.

— **Szkoła dla palaczy.** Inżynier komunikacyi W. Perminow zwrócił się do generał-gubernatora kijowskiego z prośbą o wydanie mu pozwolenia na założenie w Kijowie szkoły dla technicznego i praktycznego przygotowania palaczy samochodowych, której, pomimo znacznego rozwoju komunikacyi motorowej, miasto nasze dotychczas nie posiada. Obecnie nauka kierowania samochodami udzielana jest w Kijowie palaczom dorywczo w remizach samochodowych a kontrolę nad osobami, które ubiegają się o prawo jazdy samochodami po mieście, sprawuje komisya przy miejscowym klubie automobilistów.

Podanie inżyniera W. Perminowa wraz z przychylną opinią generał-gubernatora zostało przesłane do opinii zarządu miejskiego.

— **Tajemnicze aeroplany.** Wczoraj o godzinie 7-ej m. 30 z rana nad st. kolei Poł.-Zachodnich Rokitno, widziano lecący powoli z zachodu na wschód balon sterowy, dość znacznej wielkości. Sterowiec leciał nizko nad ziemią.

W pobliżu st. „Biełozierje" wylądował nieznany aeroplan. Po kilku minutach aeroplan wzniósł się w powietrze i odleciał w kierunku wschodnim.

O obu wypadkach żandarmerya kolejowa doniosła telegraficznie naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich.

— **Stan pogody.** Stan pogody w kraju Poł.-Zachodnim i na południu mało się zmienił. W Odesie o g. 7-ej z rana termometr wskazywał + 7, w Birzule + 5, Kryżopolu + 8, Żmerynce + 3, Koziatynie i Kijowie + 2, Równem i Kowlu + 4,—w Besarabii przeciętnie od 5 do 6 stopni wyżej zera, w Białej-Cerkwi + 7. Na południu pogoda była pochmurna, w gub. kijowskiej przeważnie jasna, słoneczna, barometr wskazywał zmianę.

— ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ NA PADOLE. Aresztowany za zabójstwo stójkowych niebezpieczny rozbójnik A. Akimow przyznał się do nowych zbrodni. Były to dokonane w styczniu i lutym r. b. napady zbrojne na sadyby numery 41, 50 i 98 przy ul. Kiryłowskiej. Podczas tych napadów A. ranił dwóch stróżów nocnych Łukjanienkę i Kotowa. Wobec zeznań A. uwolniono z więzienia Tkaia i Piskunowa, posądzonych początkowo o zabójstwo stójkowych.

— POŻAR. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w pralni M. Czerwińskiej przy ul. Żylańskiej Nr 100. Ogień został prędko ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza aresztowała w Kijowie dwóch młodych ludzi, którzy się podali za Wołoszana i Nikołajenkę, a okazali się J. Popowem i Siniuszkinem, uchylającymi się od służby wojskowej.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 3 przy ul. Borysoglebskiej usiłowała odebrać sobie życie Anna R.

Przy ul. Instytuckiej Nr 16 zażyła w celu samobójczym amoniaku Felicya S.

W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ. Przed paru dniami za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi skradziono 115 rb przybyłej do Kijowa z pow. radomyskiego R. Uszumirskiej. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policyę, której udało się przyłapać w restauracyi „Kars" przy ul. Aleksandrowskiej Nr 61 całą bandę złodziei, zwanych tu „bassamaszczikami". Złodzieje, którzy okazali się M. Szpektorem, Chodorowskim, Chiszmanem, Garkinem i Barkiem zaproponowali poszkodowanej zwrot skradzionych pieniędzy pod warunkiem, aby ich nie pociągała do odpowiedzialności karnej.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w domu Nr 22 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej okradziono za pomocą dobranego klucza mieszkanie inżyniera wojskowego D. Stasiniewicza.

Na placu Troickim skradziono A. Deriuginej portmonetkę z pieniędzmi. Jako sprawców kradzieży aresztowano J. Choptama i D. Lichoikę.

Z mieszkania Strekała (Bołsunowska 26) skradziono 200 rb. i kilka złotych przedmiotów.

Przy ul. Żylańskiej Nr 26 okradziono Jasińską, a przy ul. Szczekawickiej Nr 5 M. Kostyńskiego.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 8 (21) marca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,1	13,6	12,8
Barometr przy 0 w mm.	746,2	746,6	745,5
Stop. wilgotności w proc.	82	58	68
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłdZ4	Płd5	Płd5
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	9	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz.
do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	16,1
Najniższa	2,1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	10,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	0,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, prócz pasu południowego. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi. Pogoda przewidywana na 9 marca: chłodniej na północnym wschodzie, na skrajnym północnym zachodzie Rosyi Europejskiej oraz w basenie górnej i środkowej Wołgi, cieplej w pozostałych rejonach Rosyi Europejskiej; opady przewidywane są w pasie północnym Rosyi Europejskiej.

Z teatru i muzyki.

Teatr Sołowcowa.

Teatr Polski. Gościnny występ p. Kaz. Kamińskiego. „Grube Ryby" M. Bałuckiego.

Jedno z pism warszawskich w numerze porannym z dn. 18 października roku 1901 pomieściło depeszę nadaną z Krakowa, następującej treści:

W dniu 17 b. m. na Błoniach pod Krakowem znaleziono zwłoki człowieka z przestrzeloną skronią. Wszelkie dane dowodzą faktu samobójstwa.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że samobójcą jest głośny literat Michał Bałucki".

Tak skończył najweselszy, najjowialniejszy z doczesnych ludzi pióra, w Krakowie zamieszkałych, ten o którym krążył żartobliwy dwuwiersz:

„Michał Bałucki
Co pisał sztucki".

Łamano sobie głowy nad dociekaniem przyczyny samobójstwa, a domysłom nie było końca. Puszczano w kurs różne wersye, według których przyczyną rozpaczliwego kroku była zjadliwa krytyka młodych i najmłodszych, a krążyła również, jakoby stwierdzona dokumentem pogłoska, że ostatni list dyrekcyi pewnego teatru, brutalnie odmawiający wszelkiej wartości nadesłanemu utworowi, był powodem rozpaczliwej likwidacyi rachunków z życiem.

Choć niezbitych dowodów, tę, czy też inną przyczynę samobójstwa stwierdzających, nie znaleziono, faktem jest, nie ulegającym najmniejszej wątpliwości, że Bałucki już na długo przed śmiercią, jak to mówią, w y p i s a ł s i ę— do dalszej twórczości brakło mu i sił i materyału.

Nie można jednak powiedzieć, aby to „wypisanie się" było przedwczesne. Bałucki zakończył życie, mając lat 64. Pierwsze jego utwory (erotyki) noszą datę 1858 roku, a dla sceny począł tworzyć dopiero w roku 1867 („Radcy pana radcy"). Od tego czasu napisał 22 utwory, z których wiele do dziś nie schodzi z afisza i z których niejeden został przyswojony literatom obcym.

Miał więc Bałucki poza sobą dorobek znaczny i sumę zasług niemałą tak, że wątpić można, aby nawet najzjadliwsza krytyka, lub najmniej parlamentarna ocena nadesłanego rękopismu, mogła spowodować tak tragiczny koniec.

„Grube ryby" zostały wznowione na scenie warszawskiego Teatru Rozmaitości w roku 1911, z okazyi dziesięcioletniej rocznicy śmierci autora. Inscenizacyą zajął się p. Kazimierz Kamiński, który jednocześnie odegrał rolę Pagatowicza. Rolę Wistowskiego wykonał znakomity Frenkiel, resztę obsady stanowiły czołowe siły naszej pierwszej sceny (pp. Micińska, Sarnowska, Dębnicka oraz pp. Wojdałowicz, Grubiński i Owerło).

Przedstawienie poprzedził odczyt Józefa Kotarbińskiego.

Wystawienie „Grubych ryb" było jednem z najświetniejszych widowisk, jakie oglądała Warszawa i wzbudziło ogólny zachwyt publiczności, oraz wywołało jednogłośne uznanie krytyki.

Powodzenie sztuka zawdzięczała w dużej mierze znakomitej i oryginalnej reżyseryi p. Kamińskiego.

Acz w skromniutkich rozmiarach, podobną ucztę artystyczną mieliśmy daną we czwartek ze sceny Teatru Sołowcowa, gdzie pod kierunkiem i ze współudziałem Kamińskiego odegrano „Grube ryby".

Rozumie się, że sił równomiernych z Frenklem, Wojdałowiczem i innymi nasz teatr nie posiada. A parę zaledwie prób, pod kierunkiem Kamińskiego odbytych, przy reszcie, prowadzonych przez kogo innego, oraz według innej inscenizacyi, nie mogło tyle zaważyć, co próby kilkotygodniowe i prowadzone przez jednego i tego samego reżysera.

Tem nie mniej i w tym wypadku nasi artyści zasłużyli na poważne t e s t i m o n i u m a r t i s, że dali całość i według pomysłów niezrównanego reżysera i nawet spore wymagania zadawalającą.

Wyborną reżyseryę upatruję w niezmiernie prostych sytuacych i tym niewyszukanym, a niezmiernie artystycznym tonie, w jakim sztuka była prowadzona. W takiem traktowaniu, nawiasem mówiąc, bodaj najwłaściwszym dla Bałuckiego, „Grube ryby" miały ten szczery, polski, prawie fredrowski humor i barwę.

Naturalną jest rzeczą, że z wykonawców na czoło wysunął się znakomity gość, jako niezrównany Pagatowicz. To wysunięcie się nie było bynajmniej połączone z „przylepieniem do ściany" i „zamurowaniem buzi" współgrających. Mała rólka, starego, nieśmiałego urzędnika, pozostała małą, w wielu scenach była niemą. Ale właśnie wysoki artyzm był w tej postaci milczącej, siedzącej bez ruchu, bez gry, bezmyślnie uśmiechniety, naraz, jednym dyskretnym giestem, lub jakiemś małem, nieśmiało wymówionem słowem, wywołującej wybuch homerycznego śmiechu.

Nie wiem skąd znakomity artysta czerpał materyał do tej kreacyi? Czy z Lama lub Wilkońskiego, czy też myślą natchnęła go jakaś stara karykatura, lub nawet żywy osobnik? A może wzór Pagatowicza powstał w umyśle artysty spontanicznie, dzięki intuicyi artystycznej? Bez względu na źródło, kreacyę postaci Pagatowicza nazwać można tylko mianem klasycznej!

Poprawnym partnerem znakomitego gościa Wistowskim był p. Rychłowski, bardzo miłą parą staruszków byli p. Kopczyńska i p. Lechowski.

Pp. Gzylewska i Dunin-Rychłowska stanowiły całkiem dobrą dwójkę podlotków, a pp. Buszyński (Filip), Bogusławski (Burczyński) i Wroncki (Henryk) złożyli się na całość, którą nazwać muszę b. dobrą.

Nie omieszkała przy sposobności, wyróżnić się i inspicyentura — lampy w akcie I, ku radości widowni, zrazu nie chciały się zapalić, mimo wysiłków Filipa, a później zabłysły i bez jego udziału.

Publiczność bawiła się wybornie, dając wyraz swemu zadowoleniu rzęsistymi oklaskami.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel François: pp. Mikołaj Muromcew; Tadeusz Knoll; Adam Weryho-Darowski z Warszawy; Helena Wereszczyńska z Warszawy; Teodor Kamkin; Jan Zawadzki; Eugeniusz Wieliczko z Pińska; Hieronim Czech; Aleksander Merder; Pelagia Czagińska z Petersburga; W. Pietrasz; M. Sanżarowski; Jan Gusiew; Andrzej Kulabko; Jan Czapikowski z Charkowa; Henryk Wojtinds z Petersburga.

Hotel Ermitage: pp. W. Sazonow, briań. prezydent miasta; Teodor Hirschson, inżynier; Michał Daszkiewicz, adw. przys.; Szymon Mirosznczenko; Henryk Bauer z Warszawy.

Hotel Hładynówka: pp. Emil Karlson; dyr. cukrowni; Eugeniusz Duszynkiewicz, obywatel z Kozielca; Józef Zieliński z Paryża; K. Arndt, obywatel; Mikołaj Faszczewski, sędzia pokoju; K. Sawicki, obywatel, ze Rzyszczowa; S. Stolarow, kupiec; H. Trefiljew; Antoni Świątecki, obywatel niemiecki, z Żytomierza; Bronisław Piotrowski, inżynier, z Lipowca; Marya Szyrokowa.

Pałasz-Hôtel: pp. Mikołaj Kamieniew; Tadeusz Rokossowski ze Zwiahla; Feliks Konarzewski ze Zwiahla; F. Bajustkow; Jan Awerbuch, kupiec; J. Bojarski; Józef Bagett, obywatel belgijski; Leon Hofman, kupiec; Mikołaj Przegaliński, kupiec; B. Bizberg, kupiec; Michał Czejfiez, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. L. Finkelstein; B. Finkerst, kupiec; N. Rogiński, kupiec; Filip Babin, kupiec; Jan Agranowicz, kupiec; Józef Poznański, kupiec; I. Łomowski, kupiec; Szymon Helman, kupiec; B. Efron, kupiec; Jan Gurwicz, kupiec; D. Iwieński, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Marya Tripolska z Winnicy; Konstanty Filimonow; T. Jaramyszjanc, inżynier; Aleksander Żarski, inżynier; F. Kalbriuner; Szczepan Sierakowski, obywatel, z Gniewania; A. Pobożej, obywatel; Aleksander Isakow, kupiec.

Hotel Praga: pp. Jan Donner; Jan Bieliński z Odesy; Jerzy Wasilewski z Warszawy; B. Siergijewski; Ignacy Gartier z Pińska; Michał Babajew.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Koło kobiet: pp. Cezarostwo Rytelowie, zamiast bytności na reducie 5 rb.

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego: pp. Generał Bagieński 5 rb., Bronisławostwo Dąbrowscy 25 rb., Walentyna Herse 10 rb, Bronisława Ostrowska 1 rb.. Leon Lisowski 10 rb.

Na Macierz śląską w Cieszynie: pp. N. N. 3 rb., F. Pronaszko 1 rb, Sikorski 1 rb., N. N. 50 kop., I. Werżawa 50 kop., I. Krupski 50 kop., Błoński 50 kop., Krzewiecki 50 kop, K. Muszyński 50 kop, S. Gryniewicz 50 kop, Surowcow 40 kop., Baczkowski 20 kop., P. Krupski 40 kop., Grodzki 50 kop, W. Zieliński 50 kop.

Na robotników łódzkich pozbawionych pracy: Grupa studentek-polek 5 rb. 50 kop.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: ku uczczeniu pamięci ks. Stanisława Szeptyckiego p. Stanisławowa Syroczyńska 50 rb. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. Stanisława Szeptyckiego, p. Karolina Jaroszyńska 50 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało w dalszym ciągu usposobienie spokojne i małoczynne; obroty handlowe ze zbożem nader słabe; drogi znów popsute, dowozy nader utrudnione i dopływ ziarna na rynki miejscowe i do stacyi kolejowych znacznie się zmniejszył. Ceny pozostały naogół na poziomie zeszłotygodniowym.

Pszenica w zapotrzebowaniu wyłącznie przez młyny; ceny jej na stacyach kolei Południowo-Zachodnich, ciążących w stronę Kijowa 1 rb. 5 kop.— 1 rb. 15 kop., franko stacya Kijów—1 rb. 10 kop.— 1 rb. 20 kop.

Usposobienie z żytem spokojne lecz stałe; nabywano żyto suche w dobrym gatunku na potrzeby intendentury i do Królestwa; ceny za towar folwarczny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 80—83 kop., włościański 75—80 kop., franko stacya Kijów 84—86 kop.

Ożywionem stosunkowo zapotrzebowaniem cieszył się w ciągu tygodnia owies nasienny, za który płacono do 1 rb.—1 rb. 5 kop.; za owies na paszę żądano na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 90 kop., lecz tego rodzaju towaru w za ofiarowaniu bardzo niewiele, tak iż Kijów zaopatrywany jest niemal wyłącznie w owies z okolic zadnieprzańskich, gdzie ceny pozostają na poziomie 75—85 kop.

Z jęczmieniem bez zmiany, zapotrzebowanie stałe i ceny pozostają na dawnym poziomie; toż samo można powiedzic o kukurydzy.

Z pozostałemi zbożami żadnych zmian nie zaszło i ceny ich pozostały na poziomie tygodnia poprzedniego; obroty nader ospałe.

Siemię lniane 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 kop., z produktami strączkowymi bezczynnie.

Co się tyczy zbóż przyszłego urodzaju podczas tygodnia zawarto kilka tranzakcyi na pszenicę po 98 kop. na miejscu w folwarkach, oraz na grochy, mianowicie białą i zieloną „Wiktoryę" po 90 kop.—1 rb. 5 kop.

Wogóle pomimo czasu kontraktowego, ze zbożami przyszłego urodzaju było bardzo spokojnie, ponieważ tak sprzedawcy jak i nabywcy zachowują postawę wyczekującą ze względu na brak jakichkolwiek danych co do możliwej w przyszłości konjunktury rynku zbożowego.

W portach południowych położenie bez zmiany; na rynkach tamtejszych panuje w dalszym ciągu usposobienie spokojne i małoczynne wobec nader słabego zapotrzebowania zagranicy.

W szczególności w Mikołajowie usposobienie ze wszystkiemi zbożami spokojne, zapotrzebowanie na wywóz ospałe; ceny: girka ulka 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20 kop, żyto 88 — 90 kop., jęczmień 94—95 kop. owies do 85 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Zatarg austryacko-czarnogórski.

Wiedeń (AP.) Pisma, z organami urzędowymi na czele, wszczęły kampanię przeciw Czarnogórze, a po części również i Serbii z powodu nieludzkiego postępowania w czasie bombardowania Skutari oraz zajścia z okrętem „Skodra", którego załoga zmuszona była przez czarnogórców w San Giovanni di Medua pomagać przy wysadzaniu na ląd żołnierzy serbskich z okrętów greckich w chwili zjawienia się „Hamidje".

Pisma nazywają postępowanie czarnogórców wołającem o pomstę pogwałceniem prawa międzynarodowego.

Według informacyi „Reichspost", Austrya ma zamiar żądać od Czarnogóry pozwolenia na opuszczenie Skutari przez ludność cywilną, prawa wzięcia udziału w śledztwie w sprawie zabójstwa mnicha katolickiego Palicza w pobliżu Djakowa, zaprzestania nawracania przemocą katolików na wiarę prawosławną we wspomnianej miejscowości oraz zadośćuczynienia w sprawie zajścia ze „Skodrą".

Wiedeń (AP.) Podług informacyi „Fremdenblattu" posłowi austro-węgierskiemu w Cetynii polecono zwrócić uwagę rządu czarnogórskiego na zajścia w Djakowie i San. Giovani di Medua oraz na bombardowanie Skutari.

Londyn (AP.) Dotychczas urzędownie nie została potwierdzona wiadomość telegraficzna o ruchu i przeznaczeniu eskadry austryackiej oraz o żądaniach ostatecznych, które Austrya przedstawiła Czarnogórze. Koła polityczne nie dają wiary niespodziewanej zaczepności ze strony Austryi, niezgodnej z ostatniemi pokojowemi oświadczeniami, chociaż dawno już pewne zdziwienie wywoływały kursujące stale w Wiedniu pogłoski wątpliwej wiarogodności, o prześladowaniu katolików-albańczyków przez prawosławnych. W każdym razie nowe wystąpienia Austro-Węgier, o ile nawet miały miejsce, są jednostronnym aktem z ich strony, nie mającym nic wspólnego z postępowaniem innych mocarstw europejskich.

Wiedeń (AP.) Skonfiskowano 4 gazety za umieszczenie wiadomości o ruchach floty. Za granicę wysłano komunikaty uspokajające.

Wiedeń (AP.) Gazety wieczorne powołując się na wiarogodne źródła, donoszą, iż w niedzielę w obwodzie Djakowo, czarnogórcy pod groźbą śmierci zmusili 400 katolików do przyjęcia prawosławia. Dotychczas nawrócono na prawosławie 6 wsi. Ma być nawróconych jeszcze 16. Rozpoczęta przez wszystkie gazety z wyjątkiem „Zeit" i „Arb. Zeit" kampania przeciw Czarnogórze wywołała na giełdzie zniżkę.

Budapeszt (AP) Węgierskie „Cor. Bureau" donosi, iż statek „Skodra" przybył do Medui w celu wyładowania towaru. Naczelnik portu i plac-komendant zażądali, aby statek wypłynął na morze i przyprowadził do portu siedem stojących na kotwicy greckich statków transportowych z serbskiem wojskiem i materyałami wojennymi. Kapitan „Skodry" odmówił. Naczelnik portu zagroził, iż użyje siły. Tymczasem podpłynął „Hamidje" i zatopił cztery transportowce greckie a trzy silnie uszkodził. Gdy „Hamidje" odpłynął, naczelnik portu zażądał aby Błasicz ratował serbskich żołnierzy, którzy powpadali do wody. Błasicz odmówił, tłumacząc się tem, iż roboty ratunkowe są nader niebezpieczne. Plac-komendant zagroził mu rozstrzelaniem. Na statek przybył żandarm czarnogórski i grożąc rewolwerem zmusił mechaników do wprawienia w ruch parowca całą siłą pary. Kapitan statku udał się tymczasem do naczelnika portu, prosząc o pozwolenie odpłynięcia do Fiume. Naczelnik udzielił pozwolenia, zmusiwszy przedtem Błasicza do piśmiennego oświadczenia, iż nie uczyniono mu żadnej krzywdy. Do zarządu portowego przybył plac-komendant i świadectwo odebrał. Kapitan powrócił na statek i całą siłą pary wyruszył z portu nie ścigany przez nikogo.

Po zamordowaniu króla greckiego.

Białogród (AP). „Samouprawa" wyraża ubolewanie z powodu śmierci króla Jerzego. Rola zmarłego w związku bałkańskim była wielka, lecz myli się ten, kto przypuszcza, iż śmierć króla zachwieje związek. Został zabity król Jerzy, lecz nie naród grecki i armia, ani też związek bałkański.

Ateny (AP). Król wyjeżdża dziś do Salonik w towarzystwie Venizelosa. Przewiezienie zwłok nastąpi we środę, pogrzeb zaś odbędzie się prawdopodobnie dn. 17 go marca. Oczekiwane jest przybycie członków domów panujących.

Saloniki (AP). Królowa wdowa przybyła na statku „Uralec" wczoraj z rana, spotykana przez królewicza Mikołaja i Wielką Księżnę Helenę Włodzimierzównę. Królowa, przybywszy do pałacu, udała się do pokoju, gdzie było wystawione ciało zmarłego i spędziła tam prawie cały dzień.

Konstantynopol (AP). Gazety greckie zaprzeczają pogłoskom, iż zabójca króla jest grekiem. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż zabójstwo przygotowane było przez komitet żydowsko-masoński, który chciał wywołać rozruchy w Salonikach oraz innych miastach Macedonii, celem sprowadzenia interwencyi państw europejskich.

Pośrednictwo mocarstw.

Białogród (AP). Przedstawiciele mocarstw, złożywszy podziękowanie w imieniu swych rządów za przyjęcie przez państwa sprzymierzone pośrednictwa, oświadczyli rządowi serbskiemu, iż warunki dalszych rokowań zostaną przez nich opracowane.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol (AP). Na całym froncie czataldżyjskiej i bulairskiej linii wre walka.

Sofia (AP). Z pod Czataldży donoszą, iż dywizya turecka wraz z artyleryą rozpoczęła ofenzywę przeciw lewemu skrzydłu bułgarów, lecz została ze stratami odparta. Druga dywizya turecka operowała w centrum linii. Na odległości 400 kroków od fortyfikacyi bułgarskich, bułgarzy rzucili się do kontrataku i zmusili turków do ucieczki. Turcy stracili 500 zabitych i rannych. Wieczorem 6 tureckich batalionów atakowało lewe skrzydło bułgarskie, lecz piechota i artylerya zmusiły je do odwrotu.

Sukcesy armii greckiej.

Ateny (AP). Ósma dywizya zajęła Tepeleni po wymianie przez kawaleryę grecką kilku strzałów z nieprzyjacielem. Zdobyto kilka dział. Ludność entuzyastycznie spotyka armię grecką.

Przeciwko przyłączeniu do Rumunii.

Sofia (AP). Delegacya obwodów syliatryjskiego i dobryńskiego złożyła przedstawicielom mocarstw memorandum z prośbą o obronę od połączenia z Rumunią. Poseł rosyjski przyjął delegacyę i obiecał zakomunikować jej prośbę swemu rządowi.

Przesilenie ministeryalne we Francyi.

Paryż (AP). W kołach politycznych panuje przekonanie, iż Barthoux zdoła utworzyć gabinet. Zadanie jego staje się łatwiejsze przez to, iż większość parlamentu uchwaliła przyjąć wniosek Deschanel'a i nie przyjmować rezolucyi, którąby przypominała poprzednie głosowanie izby w sprawie reformy wyborczej. Przyjęcie podobnej rezolucyi w znacznym stopniu obostrzyłoby stosunki obu izb. Domniemanym ministrem spraw zagranicznych jest Pichon, spraw wewnętrznych—Dupuis, skarbu—Klotz, oświaty — Barthoux i sprawiedliwości — Viviani.

Paryż (AP). Pichon przyjął tekę ministra spraw zagranicznych.

Paryż (AP). Barthoux otrzymał polecenie utworzenia gabinetu. Przyjmując przedstawicieli prasy Barthoux oświadczył, iż w program jego działalności wejdzie trzyletnia służba wojskowa oraz pojednanie izb w sprawie dotyczącej reformy wyborczej. Przypuszczają, iż Etienne i Baudin zatrzymają teki ministrów wojny i marynarki.

Z Japonii.

Tokio (AP). Wysłano pierwsze oddziały wojska 13-ej dywizyi do Mandżuryi.

Stan zdrowia Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Petersburg (AP). (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

W samopoczuciu i ogólnym stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokośc Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny nie zauważono żadnych zmian.

Temperatura z rana 37,6, w dzień 38,1, wieczorem 38,9

Puls z rana 76, wieczorem 84.

Podpisano: lejb medyk Jego Cesarskiej Mości—Botkin.

Carskie Sioło, d. 7 marca 1913 r.

Ze zjazdu szlacheckiego.

Petersburg (AP.) Na zjeździe zjednoczonych stowarzyszeń szlacheckich omawiano referat komisyi Rady Państwa w sprawie prasy. Komisya jest zdania, iż konieczne jest stworzenie dla prasy warunków, któreby zabezpieczały ogłoszona z wysokości Tronu wolność słowa, opartą na wskazówkach prawnych. Wolność słowa nie może być jednak pojmowana w sensie wolności nieograniczonej. Wszelki ustrój państwowy powinien stać na straży religii, rządu, moralności oraz prawnych interesów obywateli. Komisya uznała za konieczne zachowanie tymczasowo specyalnych przepisów, dotyczących prasy, w szczególności zaś w stosunku do nowo-otwartych wydawnictw paryodycznych w miejscowościach nie posiadających specyalnych organów kontrolujących prasę oraz do wydawnictw w językach obcych. Komisya jest również zdania, iż należy zachować specyalne rodzaje cenzur: dworską, duchowną, wojenno-morską, dramatyczną, medyczną oraz cenzurę wydawnictw obcych. Referat komisyi został jednogłośnie przyjęty.

Przybycie Delcassé'go.

Petersburg (AP). Przyjechał nowy ambasador francuski Delcassé.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Do Dumy wniesiono wniosek o utworzeniu komisyi specyalnej w celu zapobieżenia brakowi opału.

Petersburg (Wł.). Włościanie-prawicowcy po oświadczeniu przywódców, że kwestyę rozwiązania wniesiono wypadkowo na porządek dzienny, postanowili pozostać we frakcyi.

Petersburg (Wł.). K.-demokraci wnieśli projekt skupu kolei Moskiewsko-Kazańskiej przed 1 stycznia 1914 r.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, prawicowcy zamierzają ogłosić list, zaprzeczający pogłoskom, że domagają się oni rozwiązania Dumy.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Rotmistrz Treszczenko, według pogłosek, został przydzielony dla zleceń osobistych do wiceministra spraw wewnętrznych Dżunkowskiego.

Obawy „Now. Wrem.".

Petersburg (Wł.). Wileński korespondent „Now. Wr." uskarża się na opanowanie przez polaków zarządu banku ziemskiego, który przez budowę domów zapewni polakom cenzusy wyborcze.

Korespondent biada, iż zwłaszcza szerzy się polonizacya wśród litwinów i białorusinów dzięki katolicyzmowi.

Skazanie Dubrowina.

Petersburg (Wł.). Znany związkowiec Dubrowin skazany został na więzienie półtoramiesięczne za oszczerstwo. W roli oskarżyciela wystąpił b. poseł do 3-ej Dumy, październikowiec Kamienskij.

Katolicyzm w Rosyi.

Petersburg (Wł.). „Dień" donosi, że w sferach zwrócono uwagę na to, iż w organizacyi katolików-rosyan czynny udział wzięło kilka osób z arystokracyi rosyjskiej, które przyjęły katolicyzm. Zwróciło również uwagę przejście na katolicyzm wielu rosyan w Moskwie. Zarządzono śledztwo.

Wystawa przemysłu ludowego.

Petersburg (Wł.). Otwarta została wszechrosyjska wystawa przemysłu ludowego.

Kara prasowa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" skazano na 500 rb. grzywny za notatkę o nieporozumieniach wśród ministrów.

Różne.

Moskwa (AP). Emir bucharski wyjechał do Buchary.

Moskwa (AP). W sprawie urzędników moskiewskiej intendentury okręgowej skazani zostali: Osowiecki—na 1 rok rot aresztanckich oraz karę pieniężną w wysokości 65,000 rb., Konstantinow—na 8 miesięcy rot aresztanckich oraz 4,000 rb. kary, Jefimow—na wydalenie ze służby. Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Ekaterynosław (AP). Zmarł nagle gubernator Jakunin.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 8 marca.

R o d z i a n k o proponuje posłom do Dumy Państwowej, aby stojąc wysłuchali odpowiedzi Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny na telegramy kondolencyjne Dumy.

Wszyscy wstają.

Przewodniczący czyta: „Do prezydenta Dumy Państwowej. Szczerze dziękuję Dumie Państwowej za współczucie w Naszym smutku. Mikołaj". „Do prezydenta Dumy Państwowej Rodzianki. Proszę wyrazić Dumie Państwowej Moją głęboką wdzięczność za wyrażone Mi współczucie w wielkim smutku, jaki Mię spotkał. Marya".

Bez dyskusyi Duma przyjmuje 12 projektów prawa.

Na porządku dziennym debaty nad przekazaniem komisyi dla wydania opinii projektu prawa k.-d. o zmianach w ustawie wyborczej do Dumy Państwowej.

Duma większością 196 głosów przeciw 31 uchyla wniosek o przekazanie projektu do komisyi i bezpośrednio przechodzi do rozważania projektu.

J e w s i e j e w w imieniu grupy włościańskiej oświadcza, iż włościanie będą głosowali za zmianą prawa z d. 3 go czerwca, ponieważ nie można uznawać za sprawiedliwe prawo, pozbawiające 80% ludności praw wyborczych. Nie wchodząc w szczegóły wniosku prawodawczego, włościanie uważają, iż nowe prawo wyborcze powinno być sprawiedliwe.

Duch. F i l o n i e n k o protestuje przeciwko wnioskowi o zrównaniu kobiet z mężczyznami w prawach wyborczych.

Po przemówieniach G r o ń s k i e g o i W o ł k o w a. M a r k o w 2 opisuje rezultaty stosowania w Rosyi „czterokantówki". Pierwszy kant — powszechność; innemi słowy wszyscy niedouczeni i poszukiwacze przygód przyjdą do tej sali i będą tworzyli prawa dla państwa rosyjskiego. Bezpośrednie wybory doprowadzą do tego, że włościanie nie przejdą do Dumy. Równość prawa wyborczego oznacza, że obywatel Stanów Zjednoczonych, który przed dwu laty przyjął poddaństwo rosyjskie, powie narodowi rosyjskiemu: „jestem wam równy". Tajne

prawo wyborcze — to zrozumiałe, ponieważ każda ciemna „sprawa“ wymaga tajemnicy. „Czterokantówkę“ wynaleźli wrogowie narodu rosyjskiego. Jest to pomysł kahału żydowskiego. (Oklaski na prawicy).

Karaułow zaznacza, że obecne prawo wyborcze pozbawiło przedstawicielstwa wojsko kozackie.

Po przemówieniu Afanasjewa, dyskusyę z powodu pory spóźnionej przerwano.

Duma przechodzi do rozpatrzenia nagłości interpelacyi k.-d. z powodu wydania przez naczelników miast petersburskiego i moskiewskiego postanowień obowiązujących o walce z chuliganeryą.

W loży ministrów — wiceminister spraw wewnętrznych Dżunkowskij.

W sprawie nagłości przemawia Makłakow, który znajduje, iż cały sens interpelacyi sprowadza się do stwierdzenia, czy Duma pragnie, ażeby Rosya była państwem, rządzącem się prawem, czy też nie.

Po przemówieniu Nowickiego Duma większością 273 głosów przeciwko 89 przyjmuje wniosek o nagłości i przechodzi do zasadniczego rozpatrzenia interpelacyi.

Makłakow odrzuca możliwy zarzut, że autorowie interpelacyi chcą bronić „chuliganów“. Mówca zaznacza, że narada gubernatorów dobyła starej broni, rząd zaś wydał postanowienie obowiązujące, głoszące bezprawie. (Oklaski na lewicy) Tylko dla wytępienia „kramoły“ udzielono władzy wydawania postanowień obowiązujących. Senat i ministrowie wielokrotnie wskazywali gubernatorom, ażeby nie nadużywać postanowień obowiązujących, lecz władze lokalne do wskazówek tych się nie stosowały. Obecnie władze centralne nawołują do bezprawia (oklaski na lewicy).

W końcu mówca zaznacza, że postanowienia obowiązujące nie wytępią „chuliganów“, którzy kar się nie obawiają, dla spokojnej zaś ludności kary te są obrażające.

Mówca uważa nawet ton postanowienia obowiązującego za obrażający. Podobne postanowienia mogą wydawać zwycięzcy w kraju podbitym, lecz tam ich za to wszyscy nienawidzą; jeżeli zaś czyni to władza narodowa, to usposabia wrogo względem siebie ludność spokojną.

(Oklaski na lewicy).

Przed 17 października naczelnik ziemski mógł bez podania motywów aresztować włościanina na 7 dni. Obecnie administracya przywłaszczyła sobie prawo uwięzienia każdego na 3 miesiące. Postanowienia obowiązujące sprawiły, że nie posiadamy dotąd prawa prasowego, ponieważ władzy łatwiej jest rządzić zapomocą postanowień obowiązujących, niż w drodze prawa. Wydanie postanowień obowiązujących o chuliganeryi sprawi, że prawo odpowiednie nie zostanie wydane.

W końcu mówca uważa, iż nic nie pozostaje, jak zapytać prezesa ministrów: czy to jest nowy, wskazany przez niego kurs?

(Oklaski w centrum i na lewicy).

Godniew zaznacza, że samo ministerstwo spraw wewnętrznych skasowało cały szereg postanowień obowiązujących, wydanych przez gubernatorów. Powinien to wiedzieć petersburski naczelnik miasta, gdyż próbował już wydawać pewne postanowienia obowiązujące, które zostały skasowane przez ministra spraw wewnętrznych, jako niezgodne z prawem.

W końcu, w imieniu październikowców mówca proponuje przyjąć interpelacyę, lecz skierować ją nie do prezesa ministrów, lecz do ministra spraw wewnętrznych.

Puryszkiewicz widzi w danym wypadku walkę w łonie zjednoczonego rządu. Mówca jaknajkategoryczniej wypowiada się przeciwko interpelacyi.

(Oklaski na prawicy.)

Następne posiedzenie—we środę.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zatarg austryacko czarnogórski.

Wiedeń (Wł.). Czarnogóra odrzuciła oba żądania dotychczasowe Austryi i nie pozwala na opuszczenie Skutari przez ludność cywilną.

Król Mikołaj wyraził ubolewanie z powodu, iż Skutari ucierpiało podczas bombardowania, które rozkaże ograniczyć do fortów.

Wiedeń (Wł.). Odpowiedzi Czarnogóry uznano w Wiedniu za niemożliwe do przyjęcia. Najbliższym krokiem Austryi będzie wydanie noty krótkoterminowej z żądaniem spełnienia wymagań, poczem doręczone zostanie ultimatum.

Londyn (Wł.). „Daily Mail“ pisze, iż szaleństwem jest prowokowanie Austryi przez Czarnogórę i Serbię. Jeżeli państwa te nie dadzą zadośćuczynienia, żadne mocarstwo nie obroni ich od możliwych konsekwencyi.

Budapeszt (AP). Kampania prasy węgierskiej, zwrócona przeciwko Czarnogórze i Serbii, trwa w dalszym ciągu. Półofi yalna gaz ta „Budapesti Napló“ oświadcza, że jeżeli Czarnogóra zaraz nie da zadośćuczynienia, wówczas sprawa może przyjąć obrót poważny.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tageblatt“ oświadcza, że kroki Austro-Węgier w Cetynii wywołane zostały z pobudek ludzkości.

„Neue Freie. Presse“ jednak uważa, iż Austro-Węgry powinny się strzedz, by narody bałkańskie nie uznały za rzecz konieczną mieć za swą protektorkę mocarstwa prawosławnego w osobie Rosyi.

Pośrednictwo mocarstw.

Białogród (Wł.). Przedstawiciele mocarstw złożą sprzymierzeńcom bałkańskim oświadczenie, że podane przez nich podstawy rokowań pokojowych muszą uledz zmianie. Mocarstwa zażądają zawieszenia akcyi wojennej podczas rokowań, zmiany warunków w sprawie wysp Egejskich i Albanii oraz kontrybucyi wojennej.

Sensacyjny artykuł.

Wiedeń (AP). Magnat węgierski Mikołaj Lemere umieścił w Budapeszcie w gazecie „Acel“ oraz w wiedeńskim „Neues Wiener Tagblatt“ artykuł w sprawie zadań austryacko-węgierskiej polityki zewnętrznej. Za jedyną właściwą uważa on politykę czynu, dążącą do podziału monarchii rosyjskiej oraz oswobodzenia jej narodów. Autor pisze: „Jeżeli my Rosyi nie obezwładnimy i nie dokonamy jej rozbioru, wówczas nas podzielą. Teorya Russian esse delendam może się stać rzeczywistością. Musimy wybierać“. Półurzędowy „Neues Wiener Tagblatt“ podaje artykuł, w którym zaznacza, iż nie zgadza się z zapatrywaniem autora, jednak ze względu na zajmowane przez niego stanowisko, wyznacza gościnnie jego artykułowi miejsce na swych łamach.

Ostrzeżenie.

Wiedeń (Wł.). Przedstawiciele mocarstw w Cetynii i Białogrodzie zwrócili uwagę rządów czarnogórskiego i serbskiego na niebezpieczeństwo sposobu prowadzenia wojny, stosowanego obecnie w Albanii.

Zamordowanie księdza katolickiego przez czarnogórców.

Rzym (Wł.). Generał franciszkanów otrzymał autentyczne informacye o śmierci ks. Palicza pod Djakowem. Kapłan poniósł męczeństwo za wiarę.

Czarnogórcy chcieli zmusić księdza do przyjęcia prawosławia; kiedy odmówił, bili go kolbami karabinów, połamali mu kości, wreszcie przebili bagnetem.

Wiedeń (Wł.) W sprawie umęczenia ks. Palicza Czarnogóra odrzuciła propozycyę przeprowadzenia dochodzenia przez urzędnika austryackiego, ponieważ podrywa to jej zwierzchnictwo.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol (Wł.). Donoszą o nowych pomyślnych akcyach turków pod Czataldżą.

Pod Skutari.

Konstantynopol (Wł.). Pod Skutari od 3 dni panuje spokój.

Cetynia (Wł.). Król Mikołaj oświadczył, że zdobędzie Skutari, albo nie powróci żywy do Czarnogóry.

Sukcesy greckie.

Ateny (Wł.). Grecy wzięli do niewoli w Albanii południowej pułk konnicy tureckiej.

Cholera w armii tureckiej.

Konstantynopol (Wł.). Epidemia cholery w armii tureckiej ustała.

Po zamordowaniu króla greckiego.

Ateny (Wł.). Rząd przewiezie zwłoki króla do Aten na greckim okręcie wojennym. Dzień pogrzebu nie został jeszcze oznaczony.

Ateny (Wł.). Król Konstanty wczoraj w parlamencie miał złożyć przysięgę na konstytucyę.

Paderewski w Warszawie.

Warszawa (Wł.). Przybył Ignacy Paderewski z małżonką. Bilety na zapowiedziane koncerty zostały wyprzedane.

Zwalnianie rezerwistów.

Warszawa (Wł.). „Warszawskij Dniewnik“ wczoraj zamieścił rozkaz głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, iż zatrzymani na mocy Woli Najwyższej szeregowcy zwolnieni są obecnie do rezerwy. Zwalnianie rozpocznie się w poniedziałek.

Zamach.

Shanghai (Wł.). Nieznany sprawca strzelił do byłego ministra oświaty i zranił go ciężko.

Sensacyjne aresztowanie.

New-York (Wł). Admirałową Eaton uwięziono pod zarzutem otrucia arszenikiem męża.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Mikroby a nasze zdrowie.

Bakteryologia nowoczesna stwierdziła tą przerażającą okoliczność, że w jamie ustnej człowieka zdrowego przebywa niezliczone mnóstwo bakteryi, między któremi nie brak wielu chorobotwórczych, jak: bakterye ropne, paciorkowce i gronkowe, bakterye influenzy, zapalenia płuc, dyfterytu, anginy, drętwicy karku, cholery i w. in. Jeżeli odporność ustroju ludzkiego wskutek jakichkolwiek przyczyn (np. zaziębienie) ulegnie zmniejszeniu, to powyższe bakterye niezwłocznie spowodować mogą wybuch ciężkiej choroby.

Te okoliczności zupełnie naukowo uzasadniają usilne dążenie do pielęgnowania jamy ustnej, które polegać winno na zapobieganiu próchnicy zębów, oraz mechanicznem oczyszczaniu i chemicznem jamy ustnej odkażaniu.

Powyższe postulaty niezbicie uzasadnione przez naukę, zostały uznane przez cały świat kulturalny. Wszyscy dziś używamy mniej więcej skutecznych środków kosmetyczno-hygienicznych, któremi staramy się jamę ustną odkażać. Przy tem tak zrozumiałem dążeniu do zdrowia, winniśmy poważnie zastanowić się nad wyborem mającego je chronić środka, a nie wierzyć ślepo reklamie i etykiecie. Jedyną gwarancyą skuteczności może być tylko kontrola naukowa i dlatego z całej masy reklamowanych środków polecić możemy jedynie preparaty profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktora medycyny Napoleona Cybulskiego, znane pod nazwą „Tienol“ (eliksir, krem i proszek) zwracamy przytem uwagę, że krem „Tienol“ jest jedynym tego rodzaju środkiem, nie zawierającym mydła, którego pozostałe w zębach cząsteczki, rozkładają się na kwasy tłuszczowe, a te niszczą emalię zębów i powodują ich próchnicę.

D-r W. G.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**